



Perspektywy normalizacji relacji turecko-armeńskich

Arkadiusz Legieć, Karol Wasilewski

Przywódcy Turcji i Armenii zapowiadają podjęcie próby nawiązania stosunków dyplomatycznych i otwarcia granicy. Ewentualne powodzenie będzie korzystne dla obu państw, wzmacniając wpływy Turcji na Kaukazie i umożliwiając Armenii przełamanie regionalnej izolacji. Sukces pozostaje jednak mało prawdopodobny wskutek nastrojów nacjonalistycznych w obu państwach i możliwości sabotowania rozmów przez Rosję oraz Azerbejdżan.

Premier Armenii Nikol Paszynian oraz prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan zapowiedzieli podjęcie drugiej próby normalizacji. Państwa nie utrzymują stosunków dyplomatycznych, a granica armeńsko-turecka pozostaje zamknięta od 1993 r., gdy Turcja zdecydowała się na jej zablokowanie w związku z zajęciem przez siły armeńskie części terytorium Azerbejdżanu podczas wojny z tym państwem, sojusznikiem Turcji. W latach 2008–2010 prezydenci Turcji i Armenii – Abdullah Gül i Serż Sargsjan – podjęli dyplomatyczne próby normalizacji, zakończone niepowodzeniem. Turcja wycofała się z nich pod presją Azerbejdżanu, który domagał się od Armenii zwrotu okupowanych terytoriów, a Armenia – wskutek presji społeczeństwa i diaspory żądających powiązania normalizacji z uznaniem przez Turcję ludobójstwa Ormian w 1915 r.

Czynniki sprzyjające normalizacji. Szereg okoliczności powoduje, że szanse na powodzenie procesu są większe niż w minionej dekadzie. Dla Armenii normalizacja relacji z Turcją i wzajemne otwarcie granicy oznaczają możliwość wyjścia z regionalnej izolacji i ograniczenie w ten sposób gospodarczej zależności od Rosji. Porozumienie umożliwiłoby również zredukowanie logistycznego uzależnienia od Gruzji i Iranu, które wobec zamkniętych granic z Turcją i Azerbejdżanem są dla niej jedynymi lądowymi korytarzami transportowymi. Długoterminowo administracja Paszyniana w normalizacji relacji z Turcją dostrzega szansę na zwiększenie pola manewru w polityce zagranicznej i w konflikcie z Azerbejdżanem o Górski Karabach (GK). Paszynian liczy m.in. na to, że w sytuacji większej turecko-armeńskiej współpracy gospodarczej Turcja mogłaby złagodzić wsparcie wojskowe i polityczne

dla Azerbejdżanu, np. w kwestii ostatecznego rozstrzygnięcia dyplomatycznego statusu GK.

Dla Turcji podstawowym czynnikiem, który umożliwia rozmowy o normalizacji, jest rezultat konfliktu w GK w 2020 r. Dzięki sukcesowi Azerbejdżanu, wydatnie wspieranego przez tureckiego sojusznika, decydenci mogą mówić o usunięciu fundamentalnej bariery dialogu z Armenią. Normalizacja stanowiłaby też dla Turcji szansę na umocnienie pozycji na Kaukazie Południowym, w regionie istotnym dla rozwoju jej szerszej strategii wobec Azji. Pozwoliłaby nie tylko na rozszerzenie ekonomicznych wpływów Turcji i zwiększenie jej kontroli nad regionalnymi korytarzami transportowymi, lecz także na wzmocnienie instrumentów oddziaływania na Rosję i Iran. Jest to szczególnie istotne w świetle dwóch procesów w tureckiej polityce zagranicznej. Pierwszym są napięcia w stosunkach z Rosją i Iranem, nasilone zwłaszcza po konflikcie w GK. Drugim – podejmowane intensywnie od wygranej Joe Bidena w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych próby udowodnienia zachodnim sojusznikom, że Turcja wciąż może być wiarygodnym partnerem. Towarzyszy im m.in. narracja o Turcji jako jedynym państwie, które efektywnie powstrzymuje imperialistyczną politykę Rosji w europejskim sąsiedztwie.

Bariery normalizacji. Starania Paszyniana ograniczają czynniki analogiczne do tych, które uniemożliwiły mu efektywne zakończenie procesu pokojowego z Azerbejdżanem, prowadzonego w latach 2018–2019. Wieloletnia polityka tożsamościowa wszystkich władz Armenii ukształtowała antagonistyczną postawę społeczeństwa względem Turcji. W efekcie dla Ormian oraz

dużej części diaspory normalizacja relacji z Turcją łączy się z koniecznością uznania przez tureckie władze ludobójstwa z 1915 r., zmiany ich polityki względem ormiańskiego dziedzictwa kulturowego w Turcji, a nawet wyrażane są rewizjonistyczne postulaty zwrotu Armenii części terytorium wschodniej Turcji. Postawy te zostały pogłębione w wyniku [zaangażowania Turcji w konflikt o GK po stronie Azerbejdżanu w 2020 r.](#) Dodatkowo związana z tzw. klanem karabaskim opozycja wobec Paszyniana skonsolidowała siły po wyborach parlamentarnych w 2021 r. i wywiera presję polityczną na premiera, domagając się zarówno zaprzestania rozmów dyplomatycznych z Azerbejdżanem i Turcją (traktowanych jako zdrada stanu), jak i zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu z Azerbejdżanem (sojusznikiem Turcji).

Stanowisko władz tureckich na forum międzynarodowym wobec wydarzeń z 1915 r. będzie najprawdopodobniej mniej konfrontacyjne po tym, jak w kwietniu br. prezydent USA określił je mianem ludobójstwa. Decyzja Bidena powoduje, że tracą sens tureckie kampanie negacjonistyczne, negatywnie oddziałujące na stosunki z Armenią. Wciąż jednak jest mało prawdopodobne, by Turcy spełnili żądania Ormian. Wiązałoby się to nie tylko z konsekwencjami prawnymi i finansowymi (odszkodowania dla rodzin ofiar, zwrot mienia), lecz byłoby także dużym szokiem dla społeczeństwa. Rodziłoby też koszt polityczny dla decydentów, nieakceptowalny w świetle trwającego od 2015 r. bliskiego ich [sojuszu z nacjonalistami](#).

Regionalne ograniczenia. W interesie Rosji jest przeciwdziałanie normalizacji turecko-armieńskiej, która ograniczałaby [rosyjskie wpływy na Kaukazie Południowym](#). Otwarcie granicy między Turcją a Armenią podważałoby również rolę Rosji jako gwaranta funkcjonowania korytarzy transportowych między Turcją i Azerbejdżanem, które mają zostać utworzone na podstawie [rozejmu w GK z 10 listopada ub.r.](#) Otwarcie granic umożliwiłoby komunikację lądową między Turcją i Azerbejdżanem przez terytorium Armenii, przy wykorzystaniu alternatywnych tras. Rosja może zatem sabotować prowadzone rozmowy turecko-armieńskie i przeciwdziałać osiągnięciu porozumienia, destabilizując sytuację wewnętrzną w Armenii (np. stymulacja protestów społecznych przez podniesienie taryf importowych gazu), udzielając większego wsparcia dla opozycji czy też grożąc ograniczeniem

[obecności wojskowej na terytorium Armenii](#). Nawet gdyby Armenia i Turcja doszły do porozumienia w kwestii otwarcia granicy, Rosja posiada instrumenty kontrolowania i ograniczania ruchu tranzytowego przez terytorium Armenii (m.in. dzięki obecności rosyjskich strażników granicznych i funkcjonariuszy Federalnej Służby Bezpieczeństwa na granicy turecko-ormiańskiej).

Normalizacja relacji Turcji i Armenii byłaby niekorzystna również dla [władz Azerbejdżanu, które instrumentalizują konflikt azersko-armeński i sojusz azersko-turecki na potrzeby polityki wewnętrznej](#). Mimo osiągnięcia przez Azerbejdżan strategicznych celów w GK w wyniku zwycięstwa w ub.r. konflikt azersko-armeński nie został zakończony, oba państwa znajdują się w stanie wojny, a Armenia jest uznawana przez Azerbejdżan za główne zagrożenie bezpieczeństwa. Wobec zawarcia 15 czerwca br. tzw. deklaracji z Szuszy, zawiązującej między Turcją i Azerbejdżanem sojusz wojskowy, władze azerskie mogłyby wywołać eskalację starć zbrojnych na pograniczu z Armenią w celu zmuszenia Turcji do zaprzestania koncyliacyjnej polityki wobec tego państwa.

Wnioski i perspektywy. Normalizacja relacji Turcji i Armenii pozostaje mało prawdopodobna w związku z kluczowymi ograniczeniami wewnętrznymi i regionalnymi, które wciąż nie zostały zniwelowane. Dopóki oba państwa nie wyeliminują choć części tych przeszkód, dopóty zapowiedzi normalizacji należy uznać przede wszystkim za działania propagandowe, szczególnie w przypadku Armenii, której rząd od przejścia władzy w 2018 r. próbuje bezskutecznie wykazać się jakimkolwiek sukcesem w polityce zagranicznej.

Normalizacja relacji Turcji i Armenii byłaby korzystna z perspektywy UE i Polski, ograniczając narzędzia polityki Rosji na Kaukazie, które opierają się na instrumentalizacji konfliktów między Armenią a Turcją i Azerbejdżanem. Wiązałoby się jednak z koniecznością większej współpracy Unii z Turcją w celu efektywnej implementacji unijnej polityki na Kaukazie. UE i Polska posiadają ograniczone instrumenty, aby wpłynąć na zwiększenie szans powodzenia procesu normalizacji czy wzmocnienie zaufania między jego stronami. Dlatego ewentualna próba wsparcia turecko-armeńskiej normalizacji, również z uwagi na wysokie ryzyko niepowodzenia tego procesu, mogłaby dodatkowo osłabić wpływy UE wobec państw Kaukazu Południowego i Turcji.